

"List do Rzymian" Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Scott W. Hahn. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2021

Słabi i mocni w Rzymie (Rz 14,1-23)

Ostatnia część pouczeń pastoralnych Listu do Rzymian to sekcja od wersetu 1 rozdziału czternastego do wersetu 13 rozdziału piętnastego.

Niektóre jej wersety są zrozumiałe, jednak inne trudne w interpretacji, a ich lekturę można porównać do słuchania czyjejś rozmowy przez telefon, gdy nie wiemy, co mówi osoba po drugiej stronie.

Paweł i jego adresaci mają wiedzę dotyczącą określonych problemów, w sprawę których oczekiwali jego rady.

Współcześni czytelnicy nie mają tej wiedzy i muszą domyślać się brakujących informacji, składając w całość te fragmenty układanki, które można wydobyć z tekstu.

Paweł stara się znaleźć polubowne rozwiązanie sporu z powodu żydowskich zakazów spożywania niektórych pokarmów oraz dni uważanych za świąteczne, do jakiego doszło w Rzymie.

Koncentruje się na skutkach pastoralnych sporu, przede wszystkim na tym, że rozbija on wspólnotę rzymskiego Kościoła, która podzieliła się na dwie frakcje.

Jedna to według słów Pawła osoby „słabe w wierze” (14,1), druga to osoby „mocne” (15,1). Obie strony zdecydowanie obstają przy swoich stanowiskach i Paweł zakłada, że obie autentycznie pragną oddawać cześć Bogu swoim postępowaniem.

Ustalenie, co jest kością niezgody, nie następuje trudności, nawet jeśli nie znamy odpowiedzi na wszystkie pytania.

Paweł przedstawia słabych jako tych, którzy powstrzymują się od mięsa i wina (14,2.21) i trzymają się kalendarza wyróżniającego niektóre dni jako ważniejsze od innych (14,5).

I przeciwnie, mocni w wierze to osoby, które nie przejmują się żadnymi ograniczeniami dotyczącymi pokarmów (14,2) i nie uważają jednych dni za ważniejsze od innych (14,5).

Zasadniczo rzecz biorąc, słabi są gotowi trzymać się tradycyjnego żydowskiego sposobu życia, natomiast mocni uważają żydowskie praktyki rytualne za nieistotne dla chrześcijan.

Czy to znaczy, że słabi i mocni to odpowiednio chrześcijanie pochodzenia żydowskiego i nieżydowskiego? Mówiąc najogólniej – tak, mówiąc dokładniej – nie.

Prawdopodobnie są to grupy etnicznie mieszane, przy czym większość słabych to osoby pochodzenia żydowskiego, a większość mocnych to chrześcijanie niewywodzący się z judaizmu.

Tak czy owak, ten podział nie jest jednoznaczny i wyraźny.

Z jednej strony, najstarsze źródła mówią nam, że w okresie nowotestamentalnym spora część pogan przyjęła praktyki żydowskie; z drugiej sam Paweł zalicza siebie do mocnych (15,1), chociaż jest z pochodzenia Izraelitą (11,1).

Jedną z najbardziej intrygujących kwestii tej części listu jest paradoks dotyczący stanowiska Pawła.

- ❖ Na płaszczyźnie teologicznej przyjmuje on przekonania mocnych, że jeśli chodzi o pokarmy, nie ma niczego, co by „samo przez się było nieczyste” (14,14).
- ❖ Jednak na płaszczyźnie pastoralnej Paweł broni słabych i napomina mocnych, by nie korzystali z należnej im wolności chrześcijańskiej ze szkodą dla słabych (14,15).

Ponadto, ponieważ słabi oraz mocni nawzajem się krytykują (14,3), prosi obie strony, by się wzajemnie szanowały i akceptowały.

We fragmencie od werseku 1 rozdziału czternastego do werseku 13 rozdziału piętnastego widzimy Pawła starającego się zaprowadzić jedność we wspólnocie adresatów bez narzucania jednomyślności w kwestiach nieistotnych.

Osiąga to, stosując prawo miłości wyłożone w wersety 8-10 rozdziału trzynastego.

Wezwanie do chrześcijańskiej miłości bliźniego to wezwanie do troskliwości o wszystkich członków ciała Chrystusa.

Paweł wzywa mocnych, by okazywali swą miłość słabym przez to, że swoją mocą będą ich budować w wierze (14,19).

Poświęcając własną wolność odnośnie do spożywania określonych pokarmów i ignorowania niektórych dni, które nie uważają za świąteczne, usuwają tym samym przeszkody, które mogłyby sprawić, że ich słabsi bracia i słabsze siostry doznawaliby wyrzutów sumienia (14,20-21).

Z kolei słabych napomina Paweł, by powstrzymywali się przed osądzaniem mocnych (14,13) i by nie redukowali królestwa Bożego do kwestii tego, co się je i pije (14,17).

Jednym słowem, zarówno słabi, jak i mocni mają postępować „**zgodnie z miłością**” (14,15).

Przygarniać słabych w wierze (Rz 14,1-12)

ST: Kpł 23,1-44; Iz 45,23; 49,18

NT: 1 Kor 4,3-5; 8,8-13; 2 Kor 5,10; Flp 2,10-11; Kol 2,16; 1 Tm 4,3-5

KKK: zachowywanie szabatu, 345-348,2171; modlitwa dziękczynienia, 2637-2638; modlitwa uwielbienia, 2639,2949; Chrystus naszym sędzią, 678-679; sąd ostateczny, 1038-1041

Lekcjonarz: Rz 14,7-9: pogrzeb dzieci ochrzczonych; Rz 14,7-9.10c-12: Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych; Msza za zmarłych; Msza o łaskę dobrej śmierci

W tej sekcji Paweł kontynuuje wątek chrześcijańskiego sposobu życia.

Dostrzega różnice teologiczne dzielące słabych i mocnych w wierze, ale ich nie wartościuje – jego pierwszym zadaniem jest pomóc obu stronom nauczyć się wzajemnego szacunku.

Gdy ojciec słyszy, jak dzieci się kłócą, jego pierwszą myślą nie jest ustalenie, które z nich ma rację. Wkracza, by najpierw uspokoić zwaśnione strony, a dopiero potem rozwiązuje spór.

Takie jest mniej więcej podejście Pawła w czternastym rozdziale listu.

Najpierw domaga się zawieszenia broni i zaprzestania wzajemnego krytykowania się (14,1-12). Dopiero potem zajmuje się przyczyną sporu i przedstawia podstawowe zasady rodzinnej harmonii (14,13-23).

[14,1] A tego, który jest słaby w wierze, przygarniajcie życzliwie, bez spierania się o poglądy.

Paweł zachęca mocnych, by **przygarniali życzliwie tych, którzy są słabi w wierze** i włączyli ich w krąg pełnej rodzinnej jedności.

Nawet, jeśli ktoś jest słaby w wierze, pozostaje „bratem” w Chrystusie (14,10.13.15.21).

Nie pisze, na czym konkretnie ma polegać ta akceptacja, ponieważ jednak wspólnotę chrześcijańską w Rzymie tworzyła sieć Kościołów domowych (16,1-16), Paweł prawdopodobnie zachęca mocnych w wierze, by jako pierwsi okazali gościnność słabym.

Możliwe, że zachęca ich, by zaprosili osoby słabe w wierze do uczestnictwa w nabożeństwach i do innych form współuczestnictwa, takich jak wspólne posiłki.

Nic nie wiemy o wzajemnych kontaktach Kościołów domowych w Rzymie, wydaje się jednak, że niektóre niechętnie otwierały się na członków innych Kościołów.

Niestety, Paweł nigdzie nie pisze dokładnie, kim są osoby „słabe w wierze”.

Przyjmuje się często, że chodzi tu o osobę o „niedojrzałej wierze” i jest to chyba odpowiedź bliska prawdy.

Trzeba powiedzieć, że takie osoby wierzą w Jezusa jako Mesjasza i poznały Jego zbawienie (1,16)¹, jednak najwyraźniej nie zaakceptowały jeszcze wszystkich konsekwencji wolności chrześcijańskiej w odniesieniu do żydowskich praktyk rytualnych.

Muszą zatem wzmocnić się w wierze, podobnie jak to uczynił za swoich dni Abraham (4,19-20 BPo).

Paweł doprecyzowuje swój apel, dodając, że mocni muszą otworzyć się na słabych **bez spierania się o poglądy**.

Chce złagodzić, a nie zwiększyć napięcia między chrześcijanami w Rzymie.

Spotkania z innymi i przebywanie razem powinny być czasem jedności, a nie rozdźwięku. Nie da się tego osiągnąć, jeśli gościnność będzie prowadzić do sporów z powodu różnic w podejmowaniu niektórych spraw.

[14,2-3] Jeden jest zdania, że można jeść wszystko, drugi, słaby, jada tylko jarzyny. Ten, kto jada [wszystko], niech nie pogardza tym, który nie [wszystko] jada, a ten, który nie jada, niech nie potępia tego, który jada; bo Bóg go łaskawie przygarnął.

Chrześcijanin mocny w wierze **jest zdania, że można jeść wszystko**.

W jego przekonaniu w zwyczajnych, codziennych posiłkach nie ma żadnych zabronionych składników diety. Jednak **słaby** chrześcijanin trzyma się innych standardów i z powodów religijnych **jada tylko jarzyny**.

Ani judaizm biblijny, ani postbiblijny nie opowiadał się za wegetarianizmem i dlatego rodzi się pytanie, dlaczego słabi w wierze nie jadali mięsa.

Możliwe, że trudno było w Rzymie o mięso koszerne i dlatego uznawali, że najbezpieczniejsze będą posiłki bezmięsne².

Niewykluczone, że rzymscy rzeźnicy nie byli dostatecznie godni zaufania, gdy szło o przygotowanie mięsa zgodnie z wymogami koszerności, przez co wierni mogli nieopatrznie spożywać krew i łamać w ten sposób jedno z przykazań Tory (Rdz 9,4; Kpł 17,10-12).

¹ Zgodnie ze zmuszającą do myślenia argumentacją M.D. Nanosa osoby słabe w wierze to niewierzący w Jezusa Żydzi z rzymskiej wspólnoty synagogałnej.

² Przepisy regulujące, które pokarmy są czyste, a które nieczyste, podają Kpł 11 i Pwt 14

Ponadto w imperium rzymskim sprzedawane na targu mięso składano wcześniej w ofierze bogom, co rodziło obawę, że jego spożywanie jest formą bałwochwalstwa³.

Niezależnie od tego, jakimi motywami kierowały się osoby rezygnujące z mięsa, celem Pawła nie jest przygotowywanie dla adresatów jadłospisu dopuszczalnych potraw.

Chodzi mu o rozwiązanie znacznie poważniejszego problemu polegającego na tym, że chrześcijanie przestają postępować „**zgodnie z miłością**” (Rz 14,15) i osądzają współbraci w wierze (14,4.10.13).

Zwracając się do mocnych, Paweł podkreśla, że **ten, kto jada [wszystko], niech nie pogardza tym, który nie [wszystko] jada**. Takie słowa Pawła wskazują, że mocni w wierze traktowali z wyższością i pogardą słabych.

Następnie zwracając się do słabych, Paweł nakazuje, by **słaby nie potępiał tego, który je**.

Niechęć do rezygnacji ze zwyczajów żywieniowych judaizmu głęboko zakorzenionych w przeszłości religijnej Izraela to jedno. Otwarta krytyka mocnych w wierze i twierdzenie, że to dowód na to, iż nie dość żarliwie służą Bogu, to zupełnie co innego.

W swoim apelu skierowanym do każdej ze stron Paweł odwołuje się do działania **Boga**. Skoro **łaskawie przygarnął** zarówno mocnych, jak i słabych i włączył ich do mesjańskiej wspólnoty, to jako jej członkowie, powinni uczynić podobnie; naśladując Boga miłosierdzia i miłości, muszą przygarnąć „**siebie nawzajem**” (15,7), aby się pojednać i pozostawać we wspólnocie.

[14,4] Kim jesteś ty, co się odważasz sądzić cudzego sługę? To, czy on stoi, czy upada, jest rzeczą jego Pana. Ostoi się zresztą, bo jego Pan ma moc utrzymać go na nogach.

W kolejnym wersecie Paweł wraca do dobrze nam znanego sposobu argumentacji w formie dialogu z wyimaginowaną rozmówcą.

W otwierającym ten dialog pytaniu słychać oskarżający ton: **Kim jesteś ty, co się odważasz sądzić cudzego sługę?**

W świecie starożytnym służy z tego samego domu byli sobie równi i za swoje postępowanie odpowiadali wyłącznie przed **panem** domu. I dlatego w ostatecznym rachunku liczy się tylko aprobatą lub dezaprobatą czyjegoś postępowania wyrażona przez pana.

³ Dokładnie tą kwestią zajmuje się Paweł w 1 Kor 8-10

Gdy w wyniku oceny postępowania ze strony pana okaże się, że sługa **stoi**, otrzyma pochwałę; kiedy **upada**, otrzyma naganę i zostanie prawdopodobnie ukarany.

Nauka płynąca z tego zarówno dla słabych, jak i dla mocnych w wierze jest jasna: sługa nie ma żadnej władzy, by osądzać innego sługę. Tylko Pan ma taką władzę⁴.

Paweł wyraża pewność, że zarówno słabi, jak i mocni w wierze nie przewrócą się, ponieważ **Pan ma moc utrzymać ich na nogach**, gdy przyjdzie pora oceny ich postępowania.

Ta nadzieja Pawła bierze się stąd, że jest świadom, iż obie strony pragną z wdzięcznością służyć Panu (14,6).

Widzimy tu, przynajmniej pośrednio, nawiązanie do powszechnego zmartwychwstania zmarłych, gdyż greckie słowo „zmartwychwstać” to „powstać”⁵.

I dlatego możemy powiedzieć, że słowa Pawła, iż sługa się ostoi, przywołują to dotyczące przyszłości oczekiwanie.

[14,5-6] Jeden czyni różnicę między poszczególnymi dniami, drugi zaś uważa wszystkie za równe: niech się każdy trzyma swego przekonania. Kto przestrzega pewnych dni, przestrzega ich dla Pana, a kto jada wszystko - jada dla Pana. Bogu przecież składa dzięki. A kto nie jada wszystkiego - nie jada ze względu na Pana, i on również dzięki składa Bogu.

Paweł przechodzi do drugiej, dzielącej adresatów kwestii.

Słaby w wierze czyni różnicę między poszczególnymi dniami, natomiast mocny w wierze uważa wszystkie za równe.

Podobnie jak wcześniej, mamy tu przedstawienie wynikającej z judaizmu przyczyny podziału.

Nie wchodząc w szczegóły, Paweł daje do zrozumienia, że słabi trzymają się żydowskiego kalendarza liturgicznego, zgodnie z którym szabat jest dniem odpoczynku i oddawania chwały i czci Bogu, podobnie jak rytm roku wyznaczają w judaizmie święta upamiętniające wspaniałe wydarzenia historii zbawienia (Kpł 23,1-44).

Osoby mocne w wierze traktują wszystkie dni bez różnicy, co oznacza, że nie trzymają się kalendarza świąt zapisanych w Torze.

⁴ Greckie **kyrios** oznacza w Nowym Testamencie zarówno „pana” w sensie pana domu, jak i Boga.

⁵ Greckie czasowniki **egeiro** i **anistemi**. Język polski również oddaje tę ideę w wyrażeniach „powstań z martwych” lub „z – martwych – wstać”. W Nowym Testamencie sam czasownik „powstać” bez dalszej kwalifikacji może oznaczać zmartwychwstanie (np. Mk 8,31; 1 Tes 4,14) – przyp. red. nauk.

Ktoś mógłby oczekiwać, że w tym miejscu Paweł podejmie kwestię świąt, ale podobnie jak w wersetach 2-3 rozdziału czternastego interesuje go przede wszystkim przywrócenie harmonii we wspólnocie, a nie praktyki rytualne.

Niech się każdy trzyma swego przekonania – pisze.

Najważniejsze, by adresaci nie robili niczego, co budzi ich wątpliwości, „**wszystko bowiem, co się czyni niezgodnie z przekonaniem, jest grzechem**” (14,23).

Niemniej, Paweł jest przekonany, że obie strony sporu mają na względzie to samo.

Jeśli słaby brat przestrzega pewnych dni, przestrzega ich dla Pana. Podobnie jeśli nie jada mięsa – nie jada ze względu na Pana i przez to również dzięki składa Bogu za to, że może Mu w ten sposób służyć.

Dla Pawła nie różni się to od tego, że mocny w wierze, kto jada wszystko, też czyni tak dla Pana.

Pochwala działanie jednych i drugich, ponieważ i jednych, i drugich ożywia to samo religijne pragnienie.

[14,7-9] Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana. Po to bowiem Chrystus umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi, jak nad żywymi.

Co więcej, przedstawia spór adresatów we właściwej perspektywie.

Ewangelia nakazuje, by **nikt nie żył dla siebie i nikt nie umierał dla siebie**.

Życie w Panu każe nam wyjść poza ciasny horyzont własnych pragnień i trosk.

Paweł już wcześniej wspominał obcowanie świętych, mówiąc, że wszyscy chrześcijanie stanowiący ciało Chrystusa są „**nawzajem dla siebie członkami**” (12,5).

Teraz wyciąga wnioski z tego nauczania i mówi nam, że obowiązkiem chrześcijan jest wzajemna służba i działanie w jak najlepszym interesie braci i sióstr.

Co więcej,

naszym zadaniem jako uczniów jest życie dla Pana i umieranie dla Pana.

Niezależnie od tego, na jakim etapie naszej pielgrzymiej drogi się znajdujemy, niezależnie od tego, czy żyjemy, czy umieramy **należymy do Pana**.

Dlatego Paweł zachęca wierzących, by byli sługami posłusznymi woli Pana, a nie sługami samych siebie.

Następnie Paweł wyjaśnia, dlaczego należymy do Pana: **Po to bowiem Chrystus umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi, jak nad żywymi.**

Jego upokorzenie na krzyżu było wstępem do Jego wywyższenia jako wcielonego Pana wszystkich rzeczy (Flp 2,6-11).

Dlatego w innym miejscu Paweł stwierdza, że Chrystus umarł za wszystkich „**po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla tego, który za nich umarł i zmartwychwstał**” (2 Kor 5,15).

Ponadto **ostatecznym punktem odniesienia moralności chrześcijańskiej jest postępowanie Chrystusa.**

To antycypacja argumentacji Pawła w rozdziale piętnastym, gdzie dowodzi, że skoro Jezus nie żył i nie umarł, szukając „**tęgo, co było dogodne dla Niego**” (15,3), także i wierzący w Niego winni zachęteni tym przykładem żyć bezinteresownie w tym świecie i nie szukać tego, co dla nich dogodne (15,1).

[14,10] Dlaczego więc ty potępiasz swego brata? Albo dlaczego gardzisz swoim bratem? Wszyscy przecież staniemy przed trybunałem Boga.

Paweł przypomina adresatom o sądzie ostatecznym, by skłonić zarówno słabych, jak i mocnych do tego, by pamiętając o ostatecznym wyroku Bożym, odłożyli na bok dzielące ich różnice.

Gdyż z perspektywy dnia ostatniego kwestia tych albo innych pokarmów lub tych albo innych dni przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie.

Daleko ważniejsze jest niebezpieczeństwo, na jakie wystawiają się chrześcijanie osądzając jeden drugiego.

➤ **Dlaczego więc ty potępiasz swego brata? Albo dlaczego gardzisz swoim bratem?**

Te pytania – pierwsze kierowane do słabych, a drugie do mocnych w wiwerze – to echo słów z wersektu 3, zakazujących osądzania współbraci i pogardzania nimi.

W tym miejscu Paweł zwraca się do swoich adresatów bardziej bezpośrednio, bo w drugiej osobie liczby pojedynczej, co wzmacnia jego wypowiedź.

Każdy wierzący powinien powstrzymać się od krytykowania współbraci i patrzenia na nich z góry.

Paweł trzeźwo przypomina, że **wszyscy staniemy przed trybunałem Boga.**

Każdy zostanie przez Niego bezstronnie osądzony i usłyszy wyrok: nagrodę w postaci „**chwały, czci i nieśmiertelności**” (2,7) lub karę, którą będą „**gniew i oburzenie**” ostatecznego potępienia (2,8).

Poważna refleksja nad tym czekającym nas w przyszłości wydarzeniem może natchnąć nas mądrością w naszych teraźniejszych roztrząsaniach moralnych.

[14,11] Napisane jest bowiem: Na moje życie - mówi Pan - przede Mną klęknie wszelkie kolano. a każdy język wielbić będzie Boga.

Sąd, o którym pisze Paweł, został przepowiedziany w Piśmie i dlatego posługuje się on w tym miejscu standardową formułą napisane jest bowiem, po której następuje cytat z Księgi Izajasza.

Pierwsze słowa proroctwa – **Na moje życie – mówi Pan** – wskazują zawsze w Starym Testamencie na to, że Bóg osobiście składa przysięgę (zob. Iz 49,18).

Reszta cytatu podane jest za Księgą Izajasza 45,23 w tłumaczeniu Septuaginty, gdzie Pan przysięga, że **przede Mną zegnien się wszelkie kolano, a każdy język wielbić będzie Boga.**

Ten cytat ukazuje nam dzień sądu, gdy Bóg Izraela objawi się jako Bóg wszystkich narodów. Tego dnia, który zadecyduje o wszystkim, każdy odda w pokłonie cześć Boskiemu Sędziemu i uzna Jego majestat.

Nieprawi dyszący z gniewu zostaną „zawstydzeni”, natomiast wybrani z Izraela uzyskają swe „**prawo**” i dostąpią „**chwaly**” (Iz 45,24-25).

To wszystko jest oczywiste. Jednak Paweł wykonuje w tym miejscu zaskakujący ruch, który mówi nam bardzo dużo o tym, jak pojmuje Jezusa.

Przypomnijmy sobie, jak w wersetach 3-9 nazwał Ojca „Bogiem”, a Jezusa „Panem”.

Teraz powołuje się na proroctwo Izajasza rozróżniające między „Panem”, który mówi w pierwszej osobie, a „Bogiem”, o którym tekst mówi w trzeciej osobie.

Pod wpływem łaski Bożej Paweł słyszy w proroctwie głos Chrystusa. Widzi w Nim Mesjasza, który w imieniu Boga odbywa powszechny sąd nad światem.

Niektórzy współcześni komentatorzy odrzucają twierdzenie, jakoby w centrum proroctwa Izajasza Paweł widział Jezusa, trudno jednak znaleźć przemawiający za tym argument.

Słowa Pawła, „**wszyscy bowiem staniemy przed trybunałem Boga**” z wersetu 10 to praktycznie powtórzenie jego nauczania z Drugiego Listu do Koryntian, w którym mówi: „**wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa**” (2 Kor 5,10).

Najwyraźniej oba te twierdzenia w jego przekonaniu się nie kłócą.

Podobnie badacze zgadzają się, że to przede wszystkim werset 23 rozdziału czterdziestego piątego Księgi Izajasza stoi za hymnem chrystologicznym w Liście do Filipian (2,10-11), w którym Paweł głosi, że

„na imię Jezusa” zegnij się „każde kolano” i „wszelki język” wyzna, iż „Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca”.

Także i tutaj Jezus, pokorny sługa, zostaje utożsamiony z władającym wszystkim Panem z proroctwa Izajasza.

Również i inne ustępy potwierdzają tę samą podstawową prawdę, że **Jezus został ustanowiony przez Ojca sędzią żywych i umarłych** (J 5,26-27; Dz 10,42).

Faryzeusz Szaweł nie odczytywał być może w ten sposób Izajasza, z pewnością jednak tak właśnie interpretował go apostoł Paweł.

[14,12] Tak więc każdy z nas o sobie samym zda sprawę Bogu.

Dodajmy jednak od razu, że rola, którą odgrywa Jezus w scenie sądu (Iz 45,23: **Przysięgam na Siebie samego, z moich ust wychodzi sprawiedliwość, słowo nieodwołalne. Tak, przede Mną się zegnij wszelkie kolano, wszelki język na Mnie przysięgać będzie**), to dla Pawła wątek poboczny.

Jego głównym celem pozostaje pojednanie słabych i mocnych w wierze przez wpojenie im poczucia odpowiedzialności co do wzajemnego traktowania.

➤ Skąd to wiemy?

Ponieważ jego interpretacja słów Izajasza sprowadza się do pouczenia moralnego: wierni muszą pamiętać, że

każdy z nas o sobie samym zda sprawę przed trybunałem Boga.

Powinni się zatem dobrze zastanowić, nim zaczną potępiać siostry i braci w wierze.